Nr. 135 Czwartek 18 czerwca 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Wyścigi austryacko-rosyjskie.

Rosya urządza „próbną mobilizacyę“, stawiając swą armię na wojennej blisko stopie. Austrya urządza w Galicyi na stokach Karpat manewry górskie, przyczem półurzędowy „Pester Lloyd“ wyraźnie zaznacza, że manewry te nie oznaczają bynajmniej, jakoby Austrya na wypadek starcia z Rosyą zamierzała ograniczyć się do obrony linii Karpat: przeciwnie, ma zamiar wszcząć ofenzywę tj. wkroczyć do Królestwa.

Rosya, to nie ulega wątpliwości, robi kolosalne przygotowania militarne i dyplomatyczne. Do pierwszych należą wspomniane manewry, udoskonalanie aparatu mobilizacyjnego, wystawianie nowych korpusów i powiększenie floty czarnomorskiej; do drugich oddziaływanie na Francyę, by utrzymała 3-letnią służbę, oraz zabiegi o pozyskanie Rumunii.

„Sympatye“ swe dla Francyi manifestowała dotąd Rosya w dość jednostronny sposób, mianowicie przez wyciąganie z niej coraz nowych miliardów. Dla Rosyi, w przyszłej jej rozprawie z Niemcami i Austryą, sojusz z Francyą ma dwojaką wartość: raz jako niewyczerpanego prawie źródła pieniężnego, powtóre jako zaszachowanie Niemiec na ich granicy zachodniej. Dlatego też Rosya napiera na Francyę, aby w zbrojeniach dotrzymywała Niemcom kroku, a ponieważ Francya nie jest w stanie dokonać tego liczbą rekrutów, a więc powinna, zdaniem Rosyi, powiększyć swą armię przez dłuższe trzymanie żołnierzy pod bronią. Nacisk swój Rosya wywiera w tym kierunku w sposób trącący kuratelą nad Francyą; minister wojny Suchomlinow pisze artykuły o konieczności utrzymania 3-letniej służby; ambasador Izwolski interweniuje u prezydenta Poincarégo w myśl tego żądania. Popierają Rosyę w tym względzie generałowie francuscy, których głowa, szef sztabu generalnego Joffre zagroził dymisyą na wypadek przywrócenia służby dwuletniej.

Rozumie się, że chcąca uchodzić za wielkie mocarstwo Austrya, nie pozostaje wtyle w przygotowaniach. Wiemy, że od roku 1912 dwukrotnie podwyższono stan pokojowy armii przez powiększenie kontyngentu rekruta; wiadomo, że od roku 1911 Austrya zaczęła odgrywać rolę mocarstwa morskiego, budując dotąd 7 dreadnoughtów; wiemy, że dotąd nie porobiono przygotowań do wprowadzenia w życie w myśl ustawy dwuletniej służby w piechocie od roku 1915. Teraz po zjeździe w Konopiszt, prawie pewnem jest, że Austrya powiększy, a przynajmniej przyspieszy swe zbrojenia na morzu.

Zdaniem pism wojskowych Rosya i Austrya liczą się z wybuchem wojny w r. 1917. Wówczas, tak życzą sobie wojskowi francuscy, Rosya powinna całą siłą rzucić się na Niemcy, aby im nie dać czasu na przeprowadzenie mobilizacyi; wobec Austryi, jako przeciwniczki słabszej, wystarczy stanąć w pogotowiu, aby utrzymać ją w szachu i nie pozwolić wkroczyć jej ani do Królestwa, ani na Podole. Rozumie się, że przeprowadzenie tego planu jest na razie pobożnem życzeniem, gdyż Rosya mimo „manewrów“, mimo podniesienia armii na ogromną stopę pokojową i mimo budowy kolei strategicznych, długo jeszcze nie będzie w stanie prześcignąć Austryę, a tem mniej Niemiec co do przeprowadzenia mobilizacyi, a właśnie pierwsze dni wywrą na przebieg całej kampanii decydujący wpływ.

Jakkolwiek wypadki się rozwiną, na razie ludy Austryi muszą dźwigać ciężkie brzemię, a w najbliższej przyszłości czeka je jeszcze większe. Choćby do wojny nie przyszło, to same przygotowania niszczą Austryę finansowo; jedno przesilenie następuje po drugiem, a czy długo ludność zdoła to wytrzymać? Widzieliśmy w kryzysie 1912/1913, jak bez wojny ludność Austryi stanęła nad brzegiem ruiny; co dopiero będzie, gdy przed zabliźnieniem się starych ran potworzą się nowe?

Tak wyglądają w rzeczywistości marzenia idealistów o wiecznym pokoju między państwami.

Niewiniątka.

W tych dniach odbyło się podobno w lokalu klerykalnym przy ul. Tomasza, zwanym „domem robotniczym“, zebranie, zwołane przez krakow-

---

H. BANG.

AKROBACI.

OPOWIESC.

24

(Dokończenie).

IX.

Raz jeszcze zagrzmiały oklaski i Luiza ukazała się znowu.

Poczem stajenni poczęli zdejmować wielką siatkę. Muzyka umilkła, słychać było tylko szelest siatki, podobny do szelestu żagla, ściąganego przed burzą.

„Monsieur Fryc i m-lle Aimée wykonać mają za chwilę swój wielki skok bez siatki“.

Kilku stajennych nader gorliwie wyrównywało arenę piaskiem. I oto — już wszystko gotowe. Niby straż honorowa stali stajenni; znowu rozległ się „walc miłości“...

Fryc i Aimée wyszli, trzymając się za ręce. Kłaniali się, gdy ich zasypywano kwiatami.

Poczem, rozhuśtawszy się mocno, poczęli wdrapywać się po długiej linie...

Mnóstwo oczów śledziło ich ruchy.

Wdrapawszy się na górę, przez chwilę odpoczywali, przytuleni do siebie...

Naraz dreszcz przebiegł w tłumie, kiedy Fryc cisnął linę i uchwycił się trapezu; dreszcz przebiegł wszystkich widzów, jak gdyby wszyscy stanowili jedno ciało.

Tak jeszcze nigdy nie „robili“ z taką łatwością, z taką pewnością siebie, jak w tej oto chwili. W bezszelestnej ciszy ich ręce drapieżne chwytały śliskie trapezy.

Fryc bujał naprzód, w tył — raz, dwa... Oczy Aimée śledziły za nim, oczy wielkie i tlące się słabo, niby dwa płomyki, które gasną...

Dźwięki walca rosły; coraz szybszym stawał się rozmach trapezów.

Niekiedy ze zdławionej piersi widzów wyrywały się lękliwe oklaski.

Teraz Aimée rozpuściła włosy, zda się, zamierzając okryć się ich czarną opończą. Wyprostowana, na trapezie czekała na Fryca. „Wielki skok“ zaczynał się...

Mknęli, wykrzykując coś w powietrzu. Niby krzyk ptaków górowały słowa ich komendy nad dźwiękiem muzyki; ich odwaga wydawała się widzom — szaleństwem.

— Aimée, du courage!

Fryc znowu przemknął.

— Enfin du courage!

I znów się uchwycił trapezu.

Aimée patrzała na jego ciało, zda się, była to świadomość jej oczu... Znowu rozległ się grzmot oklasków.

Dźwięki walca stawały się coraz donioślejsze, uroczystsze, bardziej tryumfujące...

Fryc czekał na nią...

Pamiętała tylko jedno. Naraz podniosła ręce, a odrzuciwszy się daleko od rozbujanego trapezu, wyrwała wiązadła podtrzymujące drążek.

I Fryc poleciał na dół. Nie widziała nic więcej, nie słyszała żadnego krzyku.

Tylko szelest, jak gdyby worek z piaskiem spadł na klepisko areny — to spadło ciało Fryca.

Jeszcze chwilę tylko poczekała Aimée na swym trapezie. Po raz pierwszy teraz poznała, że i w śmierci tkwi rozkosz i opuściwszy ręce, runęła z krzykiem.

Jak zerwane z łańcuchów rzuciły się setki ludzi, porwane zgrozą. Mężczyźni przeskakiwali przez baryery i uciekali, kobiety w przejściach starały się wydostać czemprędzej...

Nikt nie pozostał, wszyscy rzucili się precz. Kobiety wrzeszczały, jakby je zarzynano nożami.

Trzech lekarzy wpadło na arenę i pochyliło się nad trupami.

— — — — — — — — — — — —

Poczem nastała cisza. Zda się, kryjąc się, przedostali się artyści do ubieralni. Nie rozbierali się jednak. Każdy szelest przyprawiał ich o drżenie.

Szepcząc coś pocichu, zbliżył się stajenny do lekarzy, którzy tylko na niego czekali; poczem ponieśli ciała razem i ułożyli je na jednem żaglowem płótnie...

Wyniesiono ciała w milczeniu przez przejście, potem przez stajnię, w której konie przy żłobach zaniepokoiły się. Z tyłu szli artyści — jakże dziwna była ta pogrzebowa procesya! W pstrokatych kostyumach z pantominy...

Przygotowano wielki wóz bagażowy.

Adolf wlazł nań i złożył ich oboje — w mrok wozu, oboje: naprzód Aimée, poczem brata obok niej. Głucho stuknęły ich ręce o dno wozu...

Poczem zabito wieko. Znowu rozległ się krzyk, jakaś kobieta rzuciła się naprzód i uczepiła się wozu rękami.

Była to Luiza. Oderwano ją delikatnie.

— — — — — — — — — — — —

Po długim, pustym korytarzu biegł kelner z knajpy, przerażony, jakby pośród białego dnia ujrzał widmo.

ską grupkę narodowo-demokratyczną, zwącą się „klubem narodowym“.

Mówiono, zdaje się, obficie, ale z tego, co mówiono, najciekawszem było wystąpienie dwóch mówców, którzy sprowadzonym gościom z ferworem dowodzili, że klub, czy też narodowa demokracya nie działa uwsteczniająco na życie polskie!

Słowa te padły w chwili, gdy właśnie zamierzaliśmy króciutko zbilansować uwsteczniającą rolę endecyi, jako czynnika, wzniecającego formalny tuman reakcyi klerykalnej.

Nie mówimy już o tem, że kierownicy endecyi, mający skłonności wybitnie demagogiczne, wypróbowawszy przedtem różnych sposobów, doszli do przeświadczenia, że **klerykalizm** wobec względnie powierzchownej kultury w społeczeństwie polskiem — najznakomiciej nadaje się **na przynętę**, byle nim szastać głośno, ale przytem i przebiegle...

Dmowscy, Baliccy, Grabscy — ludzie, którzy przed laty nawet w malignie, zapewne, nie wyobrażali siebie z bigockim grymasem na twarzy — jęli gwałtownie szerzyć klerykalizm, ubiegać się o zausznictwo przy matadorach klerykalizmu. Tak jest! Nawet sztyleciarz... niebios (czytelnicy pamiętają zapewne „groźne“: *Nekam Adonaï* imćp. Balickiego) przybrał minę świętobliwego pustelnika...

Szerząc reakcyę klerykalną we własnym obozie endecy dopomogli też do utworzenia się — na terenie galicyjskim — stronnictwa księżego, ułatwili powstanie „wałęgostwa“ (że tak dla krótkości określimy kierunek, któremu patronuje biskup z Tarnowa), zdziałali, co mogli, ażeby chłopa włoczyć pod kuratelę klerykalną. Ale co najciekawsze: demagogiczne metody narodowej demokracyi, terroryzując konkurujące z nią wśród burżuazyi partye, zniewalają je do egzaltowania wstecznictwa u siebie.

Co wywołała „gra“ w masoństwo, zwrócona przeciw konserwatystom warszawskim, czy stańczykom krakowskim? To, że te stronnictwa, mające w swych szeregach ludzi mniej „świeżego nabożeństwa“ od endeków, ludzi, wyrosłych w klerykalizmie — jęły gorączkowo licytować się z endecyą na punkcie prawowierności. Wszak stańczycy złożyli na ołtarzu klerykalnym nawet swego pierworodnego syna — Bobrzyńskiego! Co wywołała walka skoalizowanych w Warszawie przeciw kandydaturze Dmowskiego stronnictw burżuazyjnych? W konkluzyi to, że przyswoiły sobie jego antysemicką demagogię, którą on miał w pogotowiu, jako asekuracyę, względnie absolucyę za wszystkie rozczarowania, które sprawi jego petersburski kurs ugodowy.

Powtarzamy tedy: endecya sama siebie uwsteczniła, akuszerowała przy powstawaniu reakcyjnego stronnictwa księżego, umiała uwsteczniać nawet swoich przeciwników z obozów burżuazyjnych.

Była **ogniskiem pierwotnem i roznosicielem** miamatów wstecznictwa!

Wołał lekarza.

W restauracyi leżała jakaś pani w kurczowych spazmach.

Jeden z trzech lekarzy pospieszył do niej. Wezwano powóz.

Podjechał powóz z okazałymi herbami na drzwiczkach i pani, podtrzymywana przez lekarza, odwiezioną została do domu.

Powóz jej musiał chwilę zatrzymać się... To wóz bagażowy przegrodził naraz ulicę...

Poczem powóz potoczył się dalej...

— — — — — — — — — — —

Na rzęsiście oświetlonej ulicy było gwarno i rojno.

Dwaj młodzi ludzie zatrzymali się koło latarni.

Wesołemi, ciekawemi oczami spoglądali na plac.

Dwaj inni podeszli do nich i opowiedzieli o katastrofie.

Przekonywali ich, tłómaczyli coś przy pomocy gestów.

Poczem dwaj ciekawi poszli dalej...

Jeden z nich stuknął laską o trotuar.

— No, no — odezwał się — *mon Dieu, pauvres diables!*

I wpatrując się w gwarny tłum, obydwaj zanucili nieznacznie:

Amour, amour,
Oh, bel oiseau,
Chante, chante,
Chante toujours!

Laska ze srebrną gałką błyszczała. Młodzi ludzie w długich płaszczach powoli poszli dalej.

Amour, amour,
Oh, bel oiseau,
Chante, chante,
Chante toujours!

List z kraju.

Przemyśl, 15 czerwca.

(Jaskółki i kaczki wyborcze).

Już zauważono pierwsze jaskółki, oznaczające wiosnę wyborczą. Klero-wszechpolacy rzucają się z całą bezsilnością na wszystkie strony, prowokując robotników, znieważając Rusinów i żydów. To już wyraźny znak, że chodzi o urobienie opinii w kuryi mieszczańskiej, do której się przypala wszelaka na żer łakoma „solidarność narodowa“. Równocześnie z jaskółkami dokonuje się jakby samorzutnie reorganizacya wolnego zjednoczenia hyen wyborczych. Współudział ich zależy od finansowej wydajności kandydatów do sejmu. Od tej zaś wydajności jest też uzależnionem, czy kandydaci potrafią godnie zastąpić i walczyć przeciw socyalistom i tym podobnym masonom.

Kandydatury „narodowe“ także na prowincyi znacznie podrożały, a koszta agitacyi nie pozostają już w żadnym stosunku z wynikami. Im większe koszta, tem dotkliwsza klęska. Taką drogo okupioną klęską był w r. 1911 upadek kandydatury dra Ernesta Adama, który zabezpieczył sobie tu dalsze prawo kandydowania. Walka jego, prowadzona w imię najżarliwszego katolicyzmu (Adam jest protestantem), w imię antysemityzmu (oparł się na kahale) i ojczyzny, kosztowała, zdaniem wtajemniczonych, około 80.000 K.

Klęska importowanego do Przemyśla wszechpolaka, poprawiona klęską radcy Grzędzielskiego w r. 1913, nadaje wszechpolakom pewne prawa do udziału w walce wyborczej. To też już dziś można przewidzieć, że wszechpolacy nietylko jednego, ale dwóch kandydatów w kuryi miejskiej do sejmu wysuną. — Jeden już pewny, a imię jego Józef Scheinbach, zwany żydowskim antysemitą. Zyskał on sobie, specyalnie wśród żydów taką antypatyę, jaką cieszy się klika wszechpolska wśród całej ludności. Drugim upatrzonym „mężem opatrznościowym“ ma być dr L. Tarnawski, nieszczęśliwy nestor przemyskiej solidarności narodowej, która go jeszcze w r. 1908 przy ówczesnym wyborze sejmowym sromotnie zawiodła. Nie jest jednak wykluczonem, że dr Tarnawski zostanie politycznie zupełnie spensyonowanym, a na jego miejsce zamianuje się kandydatem jakiegoś innego z kliczki parafiańsko-konwentyklowej.

Wszystko to zależy od woli i przyzwolenia biskupa Pelczara. On jest reżyserem wyborczym i on musi w kandydacie znaleźć kwalifikacye socyalisto-rusino-i żydo-żercy. Takiem dopiero błogosławieństwem zaopatrzony kandydat może pójść tańczyć na lodzie wyborczym.

Walki w Albanii.

O walkach pod Durazzo przychodzą wiadomości sprzeczne. Wynika to z tego, że Austrya niema bezpośredniego połączenia telegraficznego z Durazzem, a wszystkie wiadomości przychodzą przez kabel włoski. Włochy malują sytuacyę czarno, a Austrya różowo. Faktem jest, że powstańcy nietylko napadli, ale i zajęli przedmieścia Durazza, zostali jednak — jak twierdzi telegram — wyparci. Faktem jest, że powstańców jest daleko więcej, niż przypuszczano i faktem też jest, że obrońców księcia jest mniej, niż źródła austryackie podawały. Broni go garstka katolickich Malissorów i żandarmów, a i ci walczą niechętnie. Oprócz komendanta żandarmeryi pułkownika Thomsona zginęło jeszcze kilku oficerów holenderskich, gdy wysunęli się na czoło linii bojowej dla dodania Malissorom zachęty.

Księciu, jak widać, brak armii, a artyleryę słabą obsługują cudzoziemcy. Ciekawem jest stanowisko Austryi i Włoch: mają one w porcie Durazzo okręty, wysadziły nawet marynarzy na ląd, ale obydwa zapewniają, że nie wmieszają się do walki i ograniczą się do ochrony swych poselstw.

Telegramy.

Powstańcy w Durazzo.

Durazzo. Silna gromada powstańców urządziła w nocy nagły atak na miasto i **wtargnęła na przedmieścia.** Rząd wysłał przeciw powstańcom kilka oddziałów. Przyszło **do ciężkiej walki**, dzięki interwencyi artyleryi atak odparto. Walka trwa dalej.

Krwawe walki.

Durazzo. Powstańcy zostali na całej linii **odparci** i ponieśli olbrzymie straty.

Durazzo. Admirał austro-węgierski wysadził na ląd marynarzy dla ochrony poselstwa niemieckiego i domu międzynarodowej komisyi kontrolnej.

Durazzo. We wczorajszych walkach po obu stronach **straty były wielkie.** Szczególnie znaczne straty ponieśli powstańcy wskutek skutecznego ognia artyleryi i wojsk rządowych.

Pomoc Malissorów.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z San Giovani di Medua: Wczoraj wyruszyło 1500 Malissorów do Durazza.

Zwycięstwo księcia?

Wiedeń. Ostatnie depesze, które otrzymało ministerstwo spraw zagranicznych, potwierdzają wiadomości **o zwycięstwie księcia i klęsce powstańców.** Walki onegdajsze, kilkakrotnie ponawiane, trwały do godz. 5 po południu i wówczas sprawa była rozstrzygnięta **na korzyść obrońców miasta.** W nocy o godzinie 10.30 powstańcy znów usiłowali podjąć walkę, ale zdaje się, że przyszło tylko do wymiany niewielu strzałów. Straty powstańców są bardzo znaczne.

Cofanie się powstańców.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Durazza pod datą wczorajszą godzina 12 w południe: Powstańcy o godzinie 8 rano **cofnęli się na całej linii.** Spowodowanem to zostało przybyciem 1500 Mirydytów i pogłoskami, że Prenk-Bib-Doda na czele innego korpusu maszeruje przeciw miastu i zajął już Kroję.

Wzburzenie w Durazzo.

Durazzo. W mieście z powodu ognia karabinowego i działowego panowało w poniedziałek do późnej nocy wielkie wzburzenie. Ludność owładnęła panika, liczne rodziny schroniły się do konsulatów. Uspokojono się, gdy o godzinie 10 wieczorem przybyło 1500 Malisorów z Alessio. Rozstawiono patrole i wzniesiono barykady. O godzinie 11·30 w nocy rozpoczął się silny ogień karabinowy, następnie działowy. Reflektory oświeciły stanowiska powstańców. Z okrętu austryacko-węgierskiego „Szigetvar“ koło Kavaja widzieli oficerowie walkę. Przypuszczają, że walczyły tam z powstańcami wojska Asysa paszy Vrioni.

Zdobycie Tirany.

Wiedeń. „Wiener Allg. Zeitung“ donosi, że Achmet bej Mati, jeden z pierwszych notablów środkowej Albanii, wiernie oddany księciu, a nieprzyjaciel Essada, **zajął Tiranę.** Jest to bardzo ważny sukces.

Wysłanie okrętów.

Durazzo. Pod wrażeniem ostatnich zajść w Durazzo mocarstwa przyspieszą projektowaną **demonstracyę flotową.** Także rząd niemiecki zamierza wysłać okręt do Durazza.

Berlin. „Berl. Ztg. am Mittag“ donosi, że krążownik „Breslau“, znajdujący się na morzu Jońskiem, wysłany został do Durazza.

Fundusz wyborczy w Krakowie!

W czerwcu 1914 roku musi się zebrać 20.000 dwudziestohalerzówek.

Wzywamy Towarzyszów do usilnej agitacyi.

Urzędowo potwierdzają doniesienie o wyjeździe okrętu „Breslau“ do Durazza.

Petersburg. Rząd rosyjski wysyła jeden okręt wojenny do Durazza.

Śmierć pułkownika Thomsona.

Londyn. O śmierci Thomsona donosi korespondent „Timesa“. Thomson chciał dodać otuchy Albańczykom, którzy skryli się w rowach i na czele małej garstki odważniejszych żołnierzy wyjechał na linię bojową. Kiedy został postrzelony, natychmiast opuścili go towarzyszący mu żołnierze i schronili się w rowach. Żaden Albańczyk nie przyszedł mu z pomocą. Jeden major holenderski i korespondent „Timesa“ odnieśli go do domu, gdzie po kilku minutach zmarł.

* * *

Opis ataku na Durazzo.

Wiedeńskie pisma podają następujący opis ataku powstańców na Durazzo:

W poniedziałek o godzinie 3·45 rano rozpoczęli powstańcy atakować miasto od strony moczarów. Pułkownik Thomson objął organizacyę obrony; wysłał na linię żandarmów i Malisorów i objął kierownictwo dział. Marynarze włoscy wylądowali dla obrony poselstw i ustawili barykady przed pałacem księcia. O godz. 5 powstańcy znaleźli się na moście idącym przez moczary i zaczęli wymierzać ataki z miejsc naokoło miasta wyżej położonych. Równocześnie przyniesiono pierwszych rannych. O godz. 5·45 książę przyjechał konno do koszar, gdzie uzbroili się ostatni Malisorzy, następnie udał się do ostatniego domu w mieście, gdzie przy ustawionym tam dziale przygotowano ostatnią linię obronną. O godzinie 6 pułkownik Thomson, znajdujący się na pierwszej linii obronnej, padł trafiony kulą. Komendę objął major Roesema.

O godzinie 7·40 łódź torpedowa udała się na zwiady i dotarła do pali moczarowych. Komendant łodzi zawiadomił, że powstańcy w wielkiej liczbie ustawili się na wzgórzach otaczających miasto. W międzyczasie z wzgórz i od wybrzeży nastąpił atak silniejszy. O godzinie 8·30 rano powstańcy wstrzymali ogień dla odpoczynku. Marynarze włoscy i austryaccy przenieśli rannych na plac koło pałacu, gdzie ich opatrzono. O godzinie 10 dwa torpedowce austryackie udały się do San Giovani di Medua, aby zabrać przeznaczonych do obrony miasta Malisorów. Powstańcy atakowali przez cały dzień miasto ze wzgórz i od strony moczarów.

Słychać, że po stronie księcia jest rannych 100, zabitych 20. Sądzą, że straty powstańców są bardzo znaczne.

Dla obrony rowów zaświecono w nocy światło, ale ogień ustał. Z pokładu włoskiego okrętu „Iride“ widziano, jak powstańcy pokładli się w rowach i na wzgórzach dla wypoczynku, widocznie chcieli zmęczyć obrońców, aby w nocy przypuścić nowy atak.

Zatarg grecko-turecki.

Odwołanie okrętów greckich.

Jekaterynodar. Konsul grecki w Noworosyjsku wezwał znajdujące się na morzu Azowskiem i Czarnem okręty greckie, by natychmiast wróciły do Grecyi.

Malta. Rząd grecki nakazał wszystkim marynarzom greckim na Malcie, aby byli przygotowani do natychmiastowego wyjazdu.

Interwencya Francyi.

Paryż. Półurzędownie donoszą, że ministerstwo spraw zagranicznych poleciło posłowi francuskiemu w Atenach, aby doradzał rządowi greckiemu **umiarkowanie.** Równocześnie ambasador francuski w Konstantynopolu otrzymał polecenie, aby prosił rząd turecki, by odpowiedział na notę grecką.

Położenie poważne.

Ateny. Rada ministrów rozpatrywała depesze nadeszłe z Małej Azyi, donoszące o prześladowaniu Greków, które jeszcze się zwiększyło. W obecności ministra Talaata beja odbywa się dalej prześladowanie i gnębienie Greków. Odpowiedź Porty na notę grecką jeszcze nie nadeszła. Położenie jest nadal **poważne.**

Zaniepokojenie dyplomacyi.

Wiedeń. W tutejszych kołach dyplomatycznych zatarg grecko-turecki budzi **wielkie zaniepokojenie.** Z Aten donoszą, że sytuacya jest wprost **krytyczną.** Z Belgradu donoszą, że odbyła się tam rada ministeryalna, która uchwaliła, że **Serbia na wypadek wojny ma uczynić zadość wszystkim obowiązkom sojusznika.**

Mobilizacya w Grecyi.

Odessa. Tutejszy konsul Grecyi otrzymał z Aten zawiadomienie o **mobilizacyi rezerwy marynarki** z r. 1908. Konsul natychmiast powiadomił o tem kolonie greckie w południowej Rosyi. Rezerwiści w najbliższych dniach zjadą się i będą przewiezieni do Grecyi drogą lądową. Handlowe okręty greckie, które obecnie znajdują się na Czarnem i Azowskiem morzu, z obawy przed flotą turecką, mają odpłynąć do Grecyi pod neutralną flagą.

Rada Rosyi.

Konstantynopol. Obiega tu pogłoska, że Rosya udzieliła Grecyi rady, aby w zatargu z Turcyą nie zajmowała stanowiska nieustępliwego i starała się sprawę załagodzić **w drodze ugody.**

Przegląd polityczny.

Konferencya Rusinów z hr. Stürgkhem. Prezydyum klubu ukraińskiego złożone z posłów Konstantego Lewickiego, Eugeniusza Lewickiego, Okuniewskiego i Petruszewicza było wczoraj u hr. Stürgkha. Oświadczono się za uruchomieniem parlamentu i **przeciw rządom § 14,** oraz **przeciw zwołaniu obecnego sejmu galicyjskiego.** Rusini domagają się szybkiej **sankcyi reformy wyborczej,** dalej podnieśli sprawę uniwersytetu ruskiego i żądali utworzenia nowych gimnazyów ruskich. Wkońcu Rusini zastrzegli się przeciw utworzeniu akademii górniczej w Krakowie.

Hr. Stürgkh odpowiedział: Co do uruchomienia parlamentu wszystko zależy od rokowań czesko-niemieckich. **Rząd zwoła parlament wtedy, gdy będzie nadzieja, że będzie mógł pracować.** Stary sejm galicyjski nie będzie już zwołany, a **reforma wyborcza w najkrótszym czasie zostanie przedłożoną do sankcyi,** potem nastąpi rozpisanie wyborów.

Rokowania ugodowe czesko-niemieckie. Stosownie do uchwały konferencyi wiedeńskiej z 4 b. m. zebrali się wczoraj w Pradze reprezentanci Czechów, Niemców i wielkiej własności. Przybył także poseł Masaryk, który przedtem oświadczył był, że w rokowaniach nie weźmie udziału. Obrady pod przewodnictwem hr. Nostitza trwały od godziny 3 do 9 wieczór poufnie bez udziału reprezentantów rządu i namiestnika Thuna. Uchwalono z przebiegu obrad złożyć sprawozdanie stronnictwom, które mają rozstrzygnąć co do sposobu dalszych obrad ewentualnie w ciągu przyszłego tygodnia. Nadzieje przywiązane do tej konferencyi zawiodły. Czesi obstają przy swem żądaniu rozpisania wyborów do sejmu czeskiego, na co Niemcy nie chcą się zgodzić. Pozostaje więc w mocy hasło Czechów: bez sejmu niema parlamentu, wobec czego o zwołaniu letniej sesyi parlamentu niema mowy.

Gabinet Vivianiego wczoraj przedstawił się Izbie deputowanych. Viviani złożył deklaracyę, że gabinet liczy na poparcie wyłącznie stronnictw republikańskich i odrzuca poparcie reakcyi. Najbliższem zadaniem rządu jest załatwienie pożyczki i przeprowadzenie w senacie ustawy o podatku progresywnym. Ustawa o 3-letniej służbie będzie stosowana **ściśle i lojalnie.** Rząd uznaje za konieczne przeprowadzenie **reformy wyborczej** (w duchu głosowania proporcyonalnego), oraz utrzymanie świeckości szkół i przeprowadzenie reform społecznych.

W dyskusyi Jaures zwrócił uwagę, że reforma wyborcza tylko wtedy dojdzie do skutku, gdy będzie proporcyonalną.

Po dalszej dyskusyi uchwalono 370 głosami przeciw 137 rządowi **zaufanie.**

IV. popis uczniów Instytutu muzycznego.

Czwarty popis uczniów Instytutu muzycznego wypełniły klasy pp. Umlaufowej, J. Łady, skrzypcowa p. Giebułtowskiego i klasa wiolonczeli p. Kopystyńskiego. Program popisu obejmował duże kompozycye, wymagające znacznej techniki i artystycznej dojrzałości uczniów. Ogólną charakterystyką nauki, jaką uczniowie pobierają w instytucie, jest prawdziwa muzykalność. Dają oni sobie doskonale radę z występem w zespole z orkiestrą i wszczepiono im już zupełnie dzielne, fachowe pojmowanie produkcyi publicznej. Pod względem wykończenia technicznego wysunęła się na czoło klasa pani Umlaufowej w osobie młodego pianisty p. Dygata. Uczennice p. Ładównej rozporządzają w porównaniu z tamtą klasą większym, piękniejszym tonem, bardziej wypukłą frazą, lecz mniejszą przejrzystością gry palcowej. Bardzo dodatnio przedstawia się skrzypcowa klasa p. Giebułtowskiego. Uczniowie jego, widać, że odebrali solidną szkołę, grają czysto z dużem zrozumieniem, czystym pięknym tonem frazując nadzwyczaj subtelnie. Prof. Kopystyński przedstawił jednego tylko ucznia i to w kompozycyach, z których nie można sądzić o istotnym stanie umiejętności adepta. Przy sposobności zwracamy uwagę młodzieży kształcącej się w muzyce na jej niewytłomaczoną niechęć do wiolonczeli. Instrument to bardzo piękny, a brak wiolonczelistów odczuwać się daje bardzo dotkliwie, więc pole do działania duże.

Rok szkolny zamyka Instytut muzyczny doskonałymi stosunkowo wynikami na polu działalności pedagogicznej, to też profesorom jego należy się gorąca zachęta do dalszej pracy. *jk.*

KRONIKA.

Sroda 17 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Tragedya bezrobotnego. 50-letni Adam Letner, robotnik pozostający od dłuższego czasu bez pracy, dwa razy usiłował pozbawić się życia: raz rzucił się do Wisły, ale go uratowano, wczoraj zaś powiesił się w piwnicy domu przy ulicy Starowiślnej 4. Takich wypadków było już w Krakowie kilka, a kto wie, do czego jeszcze dojdzie w razie niezarządzenia skutecznych środków przeciw bezrobociu.

Na Bielany urządza wycieczkę w niedzielę 21 b. m. Robotniczy Klub turystyczny. Na miejscu nastąpi zwiedzenie zbiornika wodociągowego i filtrów. Objaśniać będzie prof. Bujwid. Punkt Punkt zborny o godz. 6·45 rano u wylotu ulicy Wolskiej (stara rogatka). Po zwiedzeniu uczestnicy zostaną na Bielanach, gdzie ewentualnie odbędą się gry towarzyskie. Szczegółowych informacyj udziela tow. J. Widliński w Związku (Dunajewskiego 5, III. p.).

Wycieczka Uniwersytetu Ludowego do Wieliczki. Uniwersytet Ludowy urządza dla swych członków zjazd do salin w Wieliczce w sobotę 20 b. m. za opłatą 1 K od osoby, prócz kosztów podróży. — Wyjazd o godz. 1 m. 15, powrót o godz. 6 m. 10. Karty uczestnictwa wydaje biuro Uniwersytetu Ludowego codziennie od godz. 12—1 i od 5—7. Na miejscu w Wieliczce karty wydawane nie będą. We czwartek 18 b. m. odbędzie się wykład prof. dra Grzybowskiego o salinach wielickich w sali przy ulicy Zwierzynieckiej 14. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp wolny za okazaniem karty uczestnictwa na zjazd do salin.

Walne zgromadzenie towarzystwa ochrony zwierząt odbędzie się w piątek 19 bm. o godz. 6½ wieczorem w lokalu towarzystwa przy ul. Floryańskiej 39, II. p. W razie braku kompletu odbędzie się drugie walne zgromadzenie w pół godziny później t. j. o godzinie 7 wieczorem.

I. Koło Szkoły ludowej w Krakowie zawiadamia, że z dniem 15 bm. biuro zarządu przeniesione zostało z placu Szczepańskiego 3 na ul. Jagiellońską 11, parter.

Wycieczkę w Tatry urządza Uniwersytet Ludowy 28-go i 29-go bm., dwudniową. Wyjazd 27-go

o g. 3,25 pop., powrót 30-go o g. 5·55 rano. Program: 1 dzień — przez Świnicę, 5 Stawów Polskich, Siklawę, Świstówkę do Morskiego Oka; 2 dzień — przez Miedziane, Gładką, Liljowe, Jaworzynkę do Zakopanego. Po szczegółowsze informacye należy zwracać się do Biura (Dunajewskiego 7), gdzie się także przyjmuje wpisy. Prowadzi wycieczkę K. Czapiński.

Zálozni uverni ustav v Hradci Kralowé. Na posiedzeniu rady nadzorczej podał się naczelny dyrektor pan Vaclav Pisa o przeniesienie z powodu choroby na pensyę. Rada nadzorcza prośbę uwzględniła i uznając jego zasługi, położone w czasie długoletniej pracy, przyjęła go do swego grona. Na miejsce tegoż pozyskała pana Stanisława Kolarskego, długoletniego kierującego dyrektora „Ceské Banky“, który pierwotnie przez kilka lat pracował samodzielnie w „Zaloznim uvernim ustavu“ i wobec tego zna organizacyę i interesa banku.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Dziś „Traviata“, opera w 4 aktach Verdi'ego, z gościnnym występem Ireny Bohuss w tytułowej partyi. Sądząc z przyjęcia, jakiego doznała ceniona śpiewaczka podczas „Tosci“, jak również z bardzo pochlebnych krytyk, niewątpliwie i w Traviacie odniesie zasłużony sukces. Alfreda śpiewa p. Adam Dobosz, a jego ojca p. Franciszek Treszel. „Traviata“ w bieżącym sezonie więcej powtórzoną nie będzie. — Jutro „Polska krew“, której wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy zapełnionej do ostatniego miejsca widowni. — W piątek po raz pierwszy opera Verdi'ego „Otello“, z gościnnym udziałem Ireny Bohuss w popisowej partyi Desdemony. Otella śpiewa p. Ignacy Mann, Jagona Adam Okoński. Opera ta wzbudziła wielkie zainteresowanie i kasa zamawiań większą część biletów już sprzedała.

Sprawa Wilczka. Wilczek pisał z więzienia do żony list po niemiecku, poddając jej myśl, że jest niewinną. Wilczkowa w dniu kradzieży była 3 razy biurze męża, choć przedtem nie chodziła tam prawie nigdy. List pisał Wilczek po niemiecku, ponieważ musiał go pisać pod dozorem, jako aresztowany.

Towarzystwo techniczne urządza 20 bm. t. j. w sobotę wycieczkę członków do warzelni rządowej w Wieliczce. Wyjazd z Krakowa o godzinie 1·30 po południu, przyjazd do Krakowa o godzinie 6·14 wieczorem. Punkt zborny na dworcu kolejowym. W niedzielę 21 bm. odbędzie się wycieczka do Lanckorony. — Wyjazd z Krakowa do Kalwaryi o godzinie 9·30 rano, przyjazd do Krakowa o godzinie 8·25 wieczorem.

Absolwenci akademii handlowej. Dnia 4 bm. odbyło się walne zgromadzenie absolwentów akademii handlowej w Krakowie, na którem wybrano następujących członków wydziału: Urbańczyk W., prezes, Czapnicki K., wiceprezes, Baranowski S., sekretarz, Waga I., skarbnik, Mostowik J., bibliotekarz, Bartosik W., gospodarz, Maślanka F., Rosenzweig E. i Zarębski W., wydziałowi, Fromowicz S., Mehoffer W. i Gliński M., komisya rewizyjna.

Proces o szpiegostwo. Jutro rozpocznie się w Krakowie proces przeciw Borysowi Łakidzie o szpiegostwo na rzecz Rosyi. Łakida, 32-letni funkcyonaryusz kolejowy w Sandomierzu, służył swego czasu w wojsku w Warszawie, lecz zdezerterował i uciekł za granicę. Ale tam poznał się z agentem rządu rosyjskiego i dał się nakłonić do szpiegostwa wojskowego w Austryi. Wrócił do Warszawy i nietylko nie otrzymał kary za ucieczkę z wojska, ale uwolniono go od dalszej służby. Dostał posadę na kolei w Sosnowcu, potem w Sandomierzu i stąd wyjeżdżał w celach szpiegowskich do Krakowa i innych miast zachodniej Galicyi.

Przy Łakidzie znaleziono listy, obciążające go bardzo. Dużo ważnych zeznań, przeciw niemu złożył Wincenty Wilczowski, aresztowany także o szpiegostwo na rzecz Rosyi.

Przytomność umysłu. Słuchacz agronomii J. W., zamieszkały przy ul. Floryańskiej 19, nalewał wczoraj w nocy o godz. 11 do palącej się lampy naftę, a gdy nafta się zapaliła, w przestrachu wyrzucił palącą się lampę na ulicę. Na szczęście nikt nie doznał szkody.

Za dręczeni gęsi skazano Chaima Symona Perlmana z Niepołomic na karę 20 koron. Powiązał on tak silnie nogi biednych gęsi, że te padały z umęczenia.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Traviata“.
Czwartek: „Polska krew“.
Piątek: „Otello“ (nowość).
Sobota: „Polska krew“.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Środa: „Panieńskie skały“.
Czwartek: „Królowa przedmieścia“.
Piątek: „Królowa przedmieścia“.
Sobota po południu: „Panieńskie skały“.
Sobota wieczór: „Królowa przedmieścia“.

Nowiny lwowskie.

Pożar. Wczoraj wieczorem wybuch w realności przy ul. św. Zofii 60 ogień, który objął wkrótce dach budynku parterowego. Wezwano straż pożarną, która ogień zlokalizowała. Szkoda jest znaczna, obliczają ją na 4000 K. Ogień powstał skutkiem tego, że gonty dachowe zatliły się od komina.

Niebezpieczny eksperyment. Wczoraj odstawiono ze szpitala do aresztów policyjnych Jana Makarewicza i Mieczysława Budyniaka za to, że jechali pociągiem kolejowym bez biletów. W pobliżu Zimnej Wody, gdy nadszedł konduktor, obaj wyskoczyli z pociągu i potłukli się tak, że musiano ich odstawić do szpitala.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Pigmalion“.
Piątek: „Piękna uwodzicielka“.
Sobota: „Piękna uwodzicielka“.

Z kraju.

Kasa chorych w Żywcu odrodziła się, gdy się skończyły rządy komisarza. Opłaty kasowe z końcem 1913 r. wzrosły do 43.040 K 43 h, co ma też przyczynę w należytem ściąganiu opłat zaległych mimo niechęci protegowanych, dawniej niepłacących. Zorganizowano na nowo służbę lekarską, dającą chorym pomoc w każdej porze dnia i mogącą rozporządzać drogiemi nawet lekarstwami. Suma wypłaconych zasiłków wyniosła 19.557 K 4 hal.

Wzorowa gospodarka robotnicza w Kasie chorych wyprowadza z równowagi przeciwników, którzy obecnie wytężają siły, by przy nowych wyborach zdobyć dla siebie zarząd. Sprawę Kasy chorych łączą nienawiścią z sprawą oświatową Uniwersytetu Ludowego i pracą „Związku strzeleckiego“, prowadzonych przez tow. Jul. Łopatkę. Swą nienawiść do postępu, oświaty koronują oszczerstwem, że tow. Łopatka jest „szpiegiem“. Rozprawa sądowa zakończyła tę sprawę zasądzeniem obwinionego o potwarz Pantoflińskiego na 14 dni aresztu.

W Żywcu bezrobotnych mnóstwo, ale fabryka papieru poszukuje robotników ogłoszeniami w niemieckich dziennikach w Bielsku. O danie zajęcia swoim przeciwnicy postępu nie troszczą się, wolą ich zwalczać, miast interweniować w zarządzie fabryki.

Zdrojowiska dla ludu są u nas w Galicyi — piszą "Nasze Zdroje“ — ciągle jeszcze mytem. Mimo rozwoju stronnictw ludowych nie myśli się o nich zbyt wiele, bo polityka zabiera cały czas. W Królestwie Polskiem, w Ciechocinku, zapoczątkowano gospodę dla włościan-kuracyuszy.

Zdaje się, że jest to w pierwszym rzędzie obowiązkiem rządu i władz krajowych, przesuwanie całej sprawy na stronnictwa jest tylko połowicznem załatwieniem sprawy.

Zajście między oficerem a abituryentami. Z Przemyśla piszą nam: W sobotę 13 bm. w nocy powstało między oficerem prowiantury Mirosławem Wawrem a gronem maturzystów wielkie „nieporozumienie“, którego widownią był plac na Bramie, mający szczęście do takich interesów. Między poważnionymi powstała bójka, na której p. Wawro nie wyszedł jak najlepiej. Jeden z akademików bowiem, który przypadkiem znalazł się na miejscu, srodze pono wygarbował skórę zaczepnemu oficerowi. Dotknięty do żywego, dobył p. W. rewolweru, ale i to mu niewiele pomogło. Rezultat tej pieśni, która długo rozbrzmiewała na placu na Bramie jest ten, że p. Wawro wyzwał owego akademika, a akademik oddał sprawę sądowi wojskowemu.

Wpisy przedwakacyjne na kurs przygotowawczy i kurs I. semin. naucz. męsk. T. S. L. w Białej rozpoczną się 27 bm. o godz. 10 przed południem w gmachu seminaryum (ulica Komorowicka 23). Tegoż dnia odbędzie się egzamin wstępny na te kursa. Wpisy po wakacyach i egzamina wstępne rozpoczną się 29 sierpnia. Warunki przyjęcia jak w zakładach państwowych. Uczniowie ubodzy a pilni otrzymują stypendya z funduszów T. S. L. Ze względu na stosunki miejscowe odbywa się w seminaryum w Białej wzmocniona nauka języka niemieckiego, to też uczniowie uczęszczający do tego zakładu mają doskonałą sposobność nabrania wprawy w tym języku. Zakład ma prawo publiczności, odbywa własne egzamina dojrzałości, a świadectwa jego mają ważność świadectw seminaryów rządowych.

Wakacyjny kurs uniwersytecki w Zakopanem odbędzie się między 20 lipca a 20 sierpnia b. r. Kurs obejmuje: filozofię, psychologię, pedagogikę, nauki przyrodnicze, połączone z wycieczkami, historyę, literaturę, nauki ekonomiczno-społeczne. Wszelkich wyjaśnień udziela „Sekretaryat kursów uniwersyteckich“ w Krakowie, Rynek 29, II p., w godzinach od 4—7, a od 17-go lipca w Zakopanem, w budynku „Sokoła“.

Wyrok śmierci. Sąd przysięgłych w Tarnowie skazał na śmierć przez powieszenie 21-letniego Stanisława Styrę z Rzezawy, który zamordował swą kochankę Liwarównę, jej matkę i brata, poczem podpalił ich dom. Na rozprawie przyznał się do czynu.

Ze Szczakowej donoszą nam: Wczoraj przybyła tu komisya celem wyboru miejsca pod budowę stacyi kontrolnej dla wychodźców. Komisyi przewodniczy radca namiestnictwa lwowskiego Wenz, członkami są dwaj urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych i radca Stukart, szef policyi bezpieczeństwa w Wiedniu. Komisya wybrała plac, który ma kosztować 130.000 K, podczas gdy rząd chce wydać tylko 100.000 K.

Tragiczny wypadek. Z Sokala piszą nam: Dnia 14 b. m. podczas zabawy Sokołów ruskich w lesie, należącym do wsi Potuszycy obok Sokala, trzech Sokołów poszło się kąpać do pobliskiej rzeki Bugu i urządziło wyścigi między sobą, kto prędzej z nich przepłynie Bug. Wyścigi zakończyły się tragicznie, gdyż jeden z nich przypłacił to życiem, a mianowicie Mikołaj Szoś, lat 28, kierownik "Torhowli ruskiej“ w Sokalu, który prawdopodobnie skutkiem skurczu nożnego zatonął. — W Sokalu wzbudził wypadek ten ogromne współczucie, gdyż ś. p. Mikołaj Szoś cieszył się ogólną sympatyą.

Okradzenie bogatego księdza. W Kałuszu skradziono proboszczowi łacińskiemu Szeligiewiczowi 70.000 K. Jako sprawców aresztowano dwóch ludzi, którzy podali nazwiska Śledziński i Michnowski. Śledziński twierdzi, że już od świąt wielkanocnych śledził możliwość popełnienia kradzieży, a sposobność nadarzyła się, gdy ksiądz prowadził procesyę na Boże Ciało. Pieniędzy przy aresztowanych nie znaleziono, prawdopodobnie ma je trzeci, nieujęty dotąd wspólnik.

Ze Śląska.

Walny zjazd stowarzyszenia polskich robotników i robotnic „Siła“ odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godz. 9 przed południem w lokalu gospody p. Szewczyka w Michałkowicach z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdania: a) sekretarza, b) kasyera, c) komisyi kontrolującej, 3) Najbliższe zadania stowarzyszenia, 4) Zmiana statutów, 5) Wybory nowego zarządu, 6) Wnioski i życzenia. Wszystkie koła miejscowe upraszamy o

jak najliczniejsze obesłanie zjazdu. Po zjeździe o godz. 2·30 po południu odbędzie się w ogrodzie (w razie niepogody w sali) p. Galiczaka w Michałkowicach krajowy wiec oświatowy. Przemawiać będą posłowie tow.: Daszyński, dr Bobrowski, Klemensiewicz, dr Lieberman i Reger. Po wiecu festyn ludowy połączony z popisem kół gimnastycznych, oraz zabawa taneczna.

Z zaboru rosyjskiego.

Po wyroku na Bispinga. Dzienniki warszawskie donoszą: Natychmiast po ogłoszeniu wyroku, niezależnie od mnóstwa depesz, przesłanych do różnych dzienników europejskich, wysłane zostały depesze, komunikujące treść wyroku, do gabinetu prywatnego króla hiszpańskiego (z którym B. znajduje się w powinowactwie) i do Watykanu.

Jak wiadomo, Bisping piastuje godność szambelana papieskiego.

Ze świata.

Loterya klasowa. Przy ciągnieniu losów loteryi klasowej wygrana 20.000 K padła na los l. 27.510. Los l. 10.740 wygrał 5000 K.

Zrzeszenie Polskich Bratnich Pomocy utworzyło się w styczniu br. na zjeździe w Genewie. Na zjeździe przystąpiło do zrzeszenia 14 towarzystw. Ta liczba stopniowo wzrasta. Zrzeszenie ma za zadanie połączyć wszystkie akademickie stowarzyszenia samopomocowe dla wspólnej pracy na polu samopomocy koleżeńskiej; zdobyć nowe siły i środki, podjąć pracę na nowych terenach niedostępnych dla działalności poszczególnych towarzystw; zogniskować w swych rękach akcyę stypendyalną, wreszcie być pośrednikiem ścisłym, a sumiennym między młodzieżą i społeczeństwem w sprawach pomocy materyalnej.

W swej odezwie zrzeszenie z całą ufnością zwraca się do społeczeństwa. Nie chcemy — powiada — od Was ofiary „na odczepne", ale prosimy o świadome poparcie naszych zamierzeń. Skromne, lecz **stałe opodatkowanie się** na rzecz Zrzeszenia będzie, przypuszczamy, odpowiedzią na nasze wezwanie. Będzie to, według nas, jedna z form samopomocy społecznej.

Adres: Genève-Suisse, rue du Conseil Général, 10. Comité Central de la Mutualité des Etudiants Polonais „Zrzeszenie".

Bomba w konsulacie. W budynku włoskiego konsulatu i włoskiej kasy oszczędności wykryto bombę, której wybuch, zdaniem policyi, mógł wyrządzić znaczne szkody. Na gmach ten planowano najwidoczniej zamach.

Straszny pożar. W Moskwie z powodu eksplozyi powstał pożar w fabryce celuloidowej Kamieńskiego. Cała fabryka zgorzała. Dotąd wydobyto 5 zwłok. Właściciel fabryki i 15 osób ciężko rannych.

Katastrofalna burza w Londynie. Onegdaj szalała nad Londynem straszna burza, jakiej nie było od r. 1845. Są ofiary w ludziach. W parku Wandsworth-Common, sześć osób zginęło od porażenia piorunem, a dziewięć jest ciężko ranionych. Ciekawe jest, że burza ograniczyła się tylko na dzielnice leżące na południowem wybrzeżu Tamizy, ale też szalała tam z niebywałą siłą. Ilość deszczu była fenomenalna, tu i ówdzie padał grad wielkości orzecha włoskiego. Kanały zalane wodą. Burza i deszcz trwały około godzinę. Podczas burzy było parne gorąco, dopiero wieczorem powietrze ochłodło.

Wiec akademicki w sprawie memoryału senatu.

Wczoraj odbył się wiec akademicki w sprawie sławnego memoryału senatu krakowskiej wszechnicy. W wiecu wzięło udział kilku profesorów, po raz drugi, jak i na poprzednim wiecu w sprawie katedry historyi wojskowości polskiej.

Wiecowi przewodniczył akademik Fichna, kuratorem był prof. dr Bujak. Referat wygłosił akademik Tadeusz Gross. Zgodził się z wywodami memoryału co do braków, jakie przedstawia młodzież i potępił system obecnego nauczania i wychowywania w szkołach średnich. W tym kierunku postawił też rezolucyę. Przyjęto ją po ożywionej dyskusyi olbrzymią większością. W dyskusyi nie zaznaczył się żaden większy rozłam, tylko stowarzyszenie „Polonia" wystąpiło przeciw żądaniu zmniejszenia nauki religii w szkołach średnich.

Wiec zakończył się o północy.

TELEGRAMY

z 17 czerwca.

Rokowania o ugodę w Czechach.

Wiedeń. Hr. Nostitz, u którego onegdaj odbyła się konferencya czesko-niemiecka, przybył wczoraj do Wiednia i miał z premierem hrabią Stürgkhiem konferencyę, na której zdał sprawę z przebiegu onegdajszej konferencyi.

Praga. „Prager Tagblatt" donosi, że następna konferencya u hr. Nostitza odbędzie się **22 b. m.** Jeżeli w ten dzień nie przyjdzie do zbliżenia, uważać należy obecne rokowania za ukończone, a akcyę ugodową za **rozbitą.**

Zatarg grecko-bułgarski.

Wiedeń. „W. All. Ztg." donosi z Aten: Obok konfliktu grecko-tureckiego grozi konflikt grecko-bułgarski. Rząd grecki został dotknięty tem, że prezydenta policyi w Sofii, który usunięty został przed kilku dniami z powodu ekscesów antigreckich, mianowano prefektem Sofii. Przykre wrażenie wywołał tu fakt, że dotąd nie oddano zabranego przez Bułgarów greckiego kościoła w Sofii, należącego do poselstwa greckiego, zwłaszcza, że zapowiedziano, iż w najbliższych dniach odbędzie się w tym kościele nabożeństwo bułgarskie.

Oskarżenie posła tow. Liebknechta.

Berlin. Sejm pruski **odrzucił** wniosek socyalistów o wstrzymanie dochodzenia przeciw posłowi Liebknechtowi o obrazę cara.

Sprawa Chełmszczyzny w Dumie.

Petersburg. Duma przyjęła nagłość interpelacyi posła Dymszy w sprawie tendencyjnego postępowania gubernatora chełmskiego wobec stowarzyszeń polskich.

Wizyta Poincarego w Petersburgu.

Paryż. Program wizyty Poincarégo w Petersburgu został już ustalony. Poincaré 16 lipca uda się do Cherbourga, gdzie wsiądzie na pokład krążownika francuskiego, poczem uda się do Kronsztadu. W pierwszym dniu pobytu Poincarégo odbędzie się wielka rewia wojskowa, w drugim dniu przegląd wojsk, trzeciego dnia Poincaré podejmowany będzie przez ambasadę francuską, a czwartego dnia wyjedzie do Kopenhagi, gdzie zabawi dwa dni.

Zbrojenia morskie Rosyi.

Petersburg. Komisya budżetowa Dumy przyjęła projekt prawa, asygnującego kredyty na wzmocnienie **floty czarnomorskiej.** Budowa tej floty rozłożona jest na lata 1915 do 1917.

Zwycięstwo socyalistów w Medyolanie.

Medyolan. W wyborach do Rady miejskiej wzięło udział 70.000 wyborców. Socyaliści uzyskali większość 5000 głosów i w ten sposób zarząd drugiego we Włoszech miasta (co do liczby mieszkańców) dostał się w ręce socyalistów.

Strejk marynarzy w Serbii.

Belgrad. Z powodu nieporozumień o wysokość płacy zastrejkowali pracownicy serbskiego Towarzystwa żeglugi. Aby zapewnić żeglugę na Sawie i Dunaju, przyjęto służbę pomocniczą.

Walki w Meksyku.

Nowy Jork. Wedle doniesień z Elpaso potwierdza się, że Huerta pobił powstańców.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przypominamy Szan. Towarzyszom, organizacyom politycznym i zawodowym, że wszelkie komunikaty o zgromadzeniach, posiedzeniach i zgromadzeniach płaci się z góry za każdy raz **po 40 h,** a komunikaty o zabawach i wieczorkach za wstępami **1 kor.** za jeden raz. Zamiejscowe organizacye mogą przysyłać tę należytość przy zamówieniu markami listowemi. Komunikatów bezpłatnie zamieszczać w „Naprzodzie" nie będziemy.

* **Baczność! Handlowcy i handlowczynie!** W sprawie zamykania sklepów o godzinie 7 wieczór i biur o godzinie 6 wieczór odbędą się w lokalu Centralnego Związku handlowców i urzędników prywatnych przy ul. Sebastyana zgromadzenia sekcyj:

We środę 17 bm. o godz. $8^1/_2$ wieczór zgromadzenie kobiet.

We czwartek 18 bm. o godz. $8^1/_2$ wieczór zgromadzenie papierników, galanteryjników i skórników.

W piątek 19 bm. zgromadzenie drogistów, urzędników prywatnych i spedytorów.

Ze względu na ważność sprawy uprasza się wszystkich handlowców i handlowczynie o liczne przybycie.

Miejscowa grupa Centr. Związku handlowców i urzędników pryw.

* **Posiedzenie sekcyi kobiet** odbędzie się we środę d. 17 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, III. p. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich towarzyszek konieczna.

* **Odznaki, breloki i szpilki** metalowe P. P. S. D. są do nabycia u skarbnika komitetu miejscowego P. P. S. D., Dunajewskiego 5, II. p., oficyny na prawo, codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

* **Organizacya polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacyi politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III. p.). W poniedziałki i czwartki od godz. 7—8 wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p.).

NADESŁANE.

Z DNIA.

Kto otrzyma nagrodę za ujęcie Wilczka.

Najgłębszem i najdonioślejszem dziś zagadnieniem narodowem w Krakowie jest kwestya: Kto otrzyma nagrodę za ujęcie Wilczka? Popularne dzienniczki — jak wieść głosi — chcą urządzić w szeregach swych czytelników ankietę na temat powyższy... A jeśli odpowiedź na pytanie, zawarte w tytule, zgadzać się będzie z wyrokiem władz, wówczas szczęśliwy „ankietowiec" otrzyma z kieszeni i rąk redaktorów tych pism kwotę koron 3 i 50 hal. (w złocie) lub przeraźliwie sensacyjną powieść: „Zoperowanego ducha".

W mieście — rozgardyasz wielki. Dziesięć procent od 192.000 koron, t. j. od kwoty, jaką Wilczek sprzeniewierzył. Tysiąc koron za żywego Wilczka. Oto efekt ujęcia sprawcy defraudacyi.

Za taką cenę warto polować. Rozpoczęły się więc łowy. I, po raz setny, okazało się, że najcelniejszą, najniebezpieczniejszą, a zarazem najpewniejszą bronią są — **pieniądze.**

Cóż dziwnego, że Wilczka schwytano?

Ale...

Kto inny odnalazł część skradzionej kwoty, kto inny wskazał na ślad dziwnego mściciela krzywd pocztowców, kto inny przyaresztował Wilczka.

Komu więc dać 10% i tysiąc koron?

Widziano, jak nadkomisarz Krupiński, siedząc na plantach, marzył o zwiedzeniu Włoch — za ową nagrodę... Słyszano, jak inspektor Karcz sam z sobą rozprawiał o założeniu największego biura detektywów — za ową nagrodę... Portyer hotelu „Continental" w Dreźnie pragnie nabyć narazie „dom gościnny" — za ową nagrodę. A policyant, co Wilczka ujął, jest pewny, że jemu się ona dostanie.

Tymczasem... nagrodę otrzyma rząd.

Prawda: tamci przyczynili się do schwytania Wilczka. Lecz, gdyby nie istniał rząd, czyby funkcyonowała poczta? Gdyby jej nie znano, nie byłoby urzędników pocztowych, nie byłoby Wilczka przy kasie, ani sprzeniewierzenia, ani listów pieniężnych i gończych, ani nagrody, ani żadnej rzeczy, które jej są... Nie urósłby grób Żembińskiego...

Czyli: do schwytania Wilczka przyczynił się rząd. Jemu też słusznie oddać należy nagrodę...

Brak kontroli, brak ludzi w urzędach pocztowych, system oszczędnościowy ułatwiły Wilczkowi kradzież. Kto wie, od ilu lat uprawiał on swój proceder i oraz ile strat wskutek tego ponieśli adresaci, tudzież urząd pocztowy.

Niechże więc ten drugi ma choć w części odszkodowanie!

Tylko, oby jak najprędzej nagrodę przeznaczono, gdyż inaczej kulturalny Kraków nie będzie sypiał — z ciekawości.

Weź-że, poczto, co jest pocztowego!... *tk.*

„Judasz".

Z biografii zdrajcy.

Ogromnie ciekawy wyrok zapadł przed kilku dniami w Szwajcaryi.

Skarżył były redaktor socyalistycznej „Winterturskiej gazety robotniczej" p. Franciszek **Pechota** dwóch towarzyszów, mianowicie obecnego redaktora tejże gazety tow. Schmassmanna oraz prezesa socyalistycznej winterturskiej organizacyi prasowej tow. profesora Gassera.

Pan Pechota z wielkim hałasem wystąpił przed paru laty z partyi; wydał oszczerczą **broszurę**: „Moje wystąpienie z socyalnej demokracyi" (pełną ataków na socyalizm, usilnie kolportowaną przez przedsiębiorców, klerykałów, szowinistów); przerzucił się zaraz do obozu wrogów socyalizmu, stał się redaktorem żółtej „Arbeiterpost" i jednym z filarów żółtego ruchu.

Broszura Pechoty była z radością powitana przez kapitalistów i ich sługusów we wszystkich krajach i zawarty w niej „materyał" skwapliwie wykorzystany został do agitacyi przeciwko socyalizmowi. Przypominamy sobie, że także w języku polskim spotykaliśmy antysocyalistyczne broszury i artykuły, opierające się na rewelacyach oszczerczych pana Pechoty. Oto jeden z byłych przywódców socyalistycznych sam porzucił swój obóz — mówiono — i przedstawił socyalistów we właściwem świetle...

Lecz idźmy dalej.

Wspomniany towarzysz Gasser w odpowiedzi oszczercy umieścił artykuł p. t. „Judasz", w którym dowodził, iż opuszczenie starego sztandaru zostało spowodowane poprostu chciwością, nadzieją lepszego zarobku w burżuazyjnej organizacyi. Następnie tow. Schmassmann w innym artykule napisał to samo.

„Judasz" czuł się obrażonym i pokrzywdzonym i zwrócił się do **sądu.**

Okręgowy **sąd w Winterturze odrzucił** skargę Pechoty. W motywach wskazał, iż nie podobna w danym razie przypuszczać u Pechoty poważnej zmiany w poglądach. Wszak broszura Pechoty ukazała się w trzy tygodnie po jego wystąpieniu z socyalistycznej redakcyi. Jasnem więc jest, że Pechota prowadził fałszywą grę albo przed, albo po wystąpieniu. Kazał sobie wypłacić pensyę socyalistycznego redaktora jeszcze na dziesięć dni przed ukazaniem się broszury. Dalej pokazało się, że Pechota, który był w kiepskiem położeniu finansowem i naciągał, kogo mógł, przed samem wystąpieniem dostał z jakiegoś źródła grube pieniądze i spłacił długi. Udowodniono, że Pechota nawiązał w owym czasie stosunki z burżuazyą w Oltenie. „Wobec tego — kończy wyrok — należy skarżącego uważać za zdolnego do zarzuconej mu zdrady".

Lecz p. Pechota nie zadowolnił ten druzgocący wyrok. Zwrócił się więc do najwyższego sądu w kantonie, do wyższego sądu **w Zürichu.**

Lecz i ten sąd nie tylko odrzucił skargę jednogłośnie, lecz także kazał Pechocie zapłacić koszty obydwu procesów, odszkodowanie na rzecz oskarżonych w kwocie 40 franków i wreszcie grzywnę w kwocie 100 franków. W motywach sąd podaje, że oskarżonym udało się przeprowadzić dowód prawdy. Niema mowy o zmianie przekonań, pobudki były wyłącznie materyalne. Już przed wystąpieniem Pechota nagle mógł zapłacić dług w kwocie 4 tysięcy franków, wynająć drogie mieszkanie, sprawić wspaniałe meble. Miał stosunki z pewnym olteńskim przedsiębiorcą, który zakładał żółte organizacye; prosił o pieniądze kapitalistę Sulzera-Zieglera, zażartego wroga socyalistów. Pisał swą broszurę już wówczas, gdy jeszcze był socyalistycznym redaktorem. „Wobec tego — kończy wyrok — zupełnie zrozumiałe jest, jeśli prof. Gasser i jego towarzysze patrzą na Pechotę, jako na Judasza; sam on dał do tego podstawę".

Moralnie dwukrotnie publicznie spoliczkowany przez niezależny sąd Pechota zapewne nie będzie mógł rozwinąć szerszej działalności w Szwajcaryi. Być może więc, że organizacye pracodawców w Austryi lub Niemczech wezmą go na służbę — wszak Judaszów potrzebują zawsze!...

Ideał kobiety — u murzynów.

Kuryoza etnograficzne.

We „Frankf. Ztg." znajdujemy ciekawe zestawienie poglądów murzyńskich na ideał kobiety, uskutecznione przez p. Berkuskiego.

Jak się pokazuje u różnych plemion zapatrywania są najrozmaitsze, często wręcz sprzeczne ze sobą.

Przedewszystkiem kobieta musi być piękną, to znaczy mieć silnie rozwinięte formy, wysokie piersi, kokieteryjne dołki na twarzy. Przytem n. p. plemię Tonga żąda, aby twarz była ściągła, gdyż dopiero w takim razie można będzie o niej powiedzieć, że jest piękną i **„podobną do antylopy"...**

Barwa skóry — według opinii tegoż plemienia — powinna być jak najbardziej jasną. Inne jednak plemiona — n. p. na zachodzie Afryki — są zdania, że im bardziej czarną jest barwa tem lepiej.

W każdym razie powinna być grubą, **jak najgrubszą.** U Efików i u innych plemion przed zamążpójściem lokują dziewczyny na parę lat w specyalnym zakładzie (swego rodzaju atelier kosmetyczne), gdzie je zamykają i tuczą, poczem najszczuplejsze niedaleko już odbiegają od ideału... Protesty dziewczyn uśmierza się przy pomocy bicza krokodylowego. Za grube niewolnice w Kongo dawano grube wynagrodzenie, nb. gruby kieł słonia, to znaczy tyle, ile za 4 lub 6 młodych niewolników.

Oczywiście wobec tego wszystkiego wysmukła talia nie należy do ideału i np. w plemieniu Waniamwesi zasznurowane ciało kobiece jest rzeczą najbrzydszą w świecie. Kobieta powinna być **jak drabina**, nie węższą ponad biodrami niż w ramionach. Powinna mieć długą **cienką** szyję „jak żmija" i duże, **sterczące** uszy „jak słoń".

Tylko u bardzo nielicznych plemion spotykamy sznurówki ze skorup jaj strusich lub pereł.

Natomiast cnota tak zwana odgrywa minimalną rolę i murzyn życzy sobie, aby przyszła małżonka przynajmniej teoretycznie zapoznała się z kunsztem miłości. W południowej i wschodniej Afryce murzynki na wydaniu przechodzą nawet **paromiesięczny kurs miłości.** Czego się jednak tam uczą 12 i 14-letnie kandydatki, o tem lepiej nie pisać...

W plemieniu Wadigo i w szeregu innych podobnych plemion 16 lub 17-letnie dziewczyny, o ile nie mają już t. zw. „przeszłości", nie cieszą się powodzeniem. Któżby bowiem ożenił się z dziewczyną, której przedtem nikt nie pożądał. O takiej panience, która nigdy nie zboczyła z wąskiej ścieżki cnoty, powiadają z przekąsem: „Gdyby była piękną, mężczyźni przychodziliby do niej"...

Dziewczęta z pewnem doświadczeniem miłosnem są w wielu miejscowościach zaszczytnie wyróżniane. Dziewczyny mające już dziecko nieraz łatwiej znajdują męża, gdyż dowiodły, iż mogą być matkami. U Bagasów w Gwinei francuskiej — jak opowiadają — dziewczyna dopiero wówczas może kompetować o stanowisko małżonki, jeśli już ma **dwoje dzieci.**

Nie należy sądzić jednak, iż dla murzyna doświadczenie i piękno w kobiecie to wszystko. Ponad piękno stawia często gastronomię — **zdolności kucharskie.** Naprzykład przysłowie powiada u Diaggów, że „ładna krowa nie daje dobrego mleka". W okolicach jeziora Wiktoryi, poszukujący narzeczonej młodzieniec powiada:

— Obyś ty mnie nigdy źle nie gotowała!

U Waszambaów mąż, gdy chce wyrazić żonie pogardę w stopniu jak najwyższym, wyrzuca przygotowane przez nią jedzenie — psu. U niektórych plemion mąż ma prawo wyrzucić żonę z domu, jeśli stale mu gotuje niesmacznie.

Porządna gospodyni ma też psi obowiązek jak najczęściej robić dla męża dobre piwo. To nie byle jaka sztuka i dobrze przyrządzająca piwo żona zawsze może być pewną zadowolenia męża.

Lecz tych wszystkich zalet mało. Kobieta także ma być **pracowitą**, wytrzymałą: nie zapominajmy, że załatwia ogromną część prac w polu i ogrodzie. Najgorszą obrazą tedy dla kobiety jest zarzut lenistwa, największą jej dumą dobrze utrzymana plantacya bananowa.

Charakter powinna mieć spokojny i uległy, w przeciwnym razie mężczyzna woli poślubić niewolnicę. Dahomejskie dobrze wychowane małżonki klęczą, gdy podają mężowi jedzenie. Kobieta powinna także zdala się trzymać od sztuki czarnoksięskiej i niewiasta, mająca reputacyę, dobrze ustosunkowanej w świecie dyabelskim, męża nie znajdzie. Nie powinna być żona także **zazdrosną**: jeśli n. p. sama nie może poświęcić się z ważnych powodów mężowi, powinna zapoznać go z jedną ze swych przyjaciółek. Nie powinna też patrzeć

krzywem okiem na to, jeśli mąż weźmie sobie drugą lub trzecią żonę.

Teraz **ideał kobiety** stoi przed nami. Jeśli kobieta nie jest zazdrosną, jeśli jest posłuszną na każde skinienie, jeśli pracuje od rana do wieczora, jeśli umie dobrze przyrządzać obiad i piwo, jeśli do tego wszystkiego jest piękną i jest matką licznego potomstwa, w takim razie może zaprawdę być ideałem — dla murzyna!

Telefon przez ocean Atlantycki.

Amerykę łączą z Europą przewody kablowe, używane do telegraficznej wymiany myśli. Obecnie dr Giuseppe Musso, Włoch, mieszkający od dziesięciu lat w Ameryce, pracuje na zastosowaniem tychże przewodów do rozmów telefonicznych przez ocean. Jedna z firm elektrotechnicznych chce objąć ten wynalazek w przedsiębiorstwo. O samym wynalazku dr Musso nie chce dawać wyjaśnień. Jest plan wybudowania linii telefonicznej nieprzerywanej ponad całym lądem Stanów Zjednoczonych między wschodniem a zachodniem wybrzeżem, a więc na przestrzeni 5000 kilometrów, tak, by można było rozmawiać na tę odległość. Koszta tej budowy będą szalone. Aparat dr. Mussa nie wymaga nowych kabli, dotychczasowe nadają się zupełnie dobrze i mogą równocześnie służyć dla telegrafu i telefonu bez przeszkadzania sobie wzajemnego. To jest najtrudniejsza sprawa w nowym wynalazku.

Rozmaitości.

Niezwykle uroczyste poświęcenie... tinglu. Wychodzący w Samarze nad Wołgą dziennik „Wołżskoje Słowo“ podaje osobliwy opis poświęcenia w tem mieście przybytku pieprznych widowisk, otworzonego pod nazwą „Aquarium“. „Na otwarcie restauracyi i „cafe-chantant“ przybyło wielu dostojnych gości: prezes miejskiego kuratoryum trzeźwości, p. Wenecjanow, przedstawiciele administracyi i w. in. O godzinie 1 po południu do sali przedstawień wniesiono cudowną ikonę (obraz święty) „ratowania ginących“ i odprawiono nabożeństwo. Podczas nabożeństwa śpiewał chór mniszek z miejscowego monasteru. Po nabożeństwie duchowieństwo obeszło z ikoną wszystkie gabinety zakładu...“

Prezes kuratoryum trzeźwości inaugurujący lokal, w którym strzelać będą salwami korki butelek; mniszki, śpiewające pieśni pobożne tam, gdzie różne „ekscentryczne subretki“ popisywać się będą lubieżnymi kupletami — cały opis jakby wyrwany z farsy... Pytanie, jak słono musiał zapłacić właściciel owego „Aquarium“, żeby tym pobożnym wstępem odwrócić od swego lokalu pobożne gromy.

Nowa katastrofa „Zeppelina“. Armia niemiecka ma więcej kłopotu niż pożytku z balonów systemu Zeppelina. Do licznych katastrof, których ofiarą padały kosztowne te statki, przybyła nowa. — W Diedenhofen uległ zniszczeniu balon „Z I“. Wedle informacyj, jakie o tej katastrofie dotąd nadeszły, balon ten odbywał podróż z Diedendorfen do Kolonii i wskutek deszczu tak namókł wodą, iż zwiększony znacznie ciężar utrudniał mu jazdę. Ponadto uniemożliwiał ją silny wiatr, wskutek czego kierownik, kapitan Kleinschmiedt postanowił obok Diedenhofen wylądować. W czasie lądowania balon dostał się w wir powietrzny i runął ku ziemi, przyczem doznał tak poważnych uszkodzeń, iż wątpliwe jest, czy uda się szkielet ocalić. W każdym razie konieczne będzie zupełne zdemontowanie statku. W czasie katastrofy skaleczony został jeden porucznik. Zniszczony „Z I“ został wykonany w z. r. i 17 czerwca oddany do dyspozycyi armii. W lipcu tego roku wykonał 18-godzinną podróż Frankfurt-Berlin-Królewiec. Jego poprzednik, wykończony w styczniu 1913, padł w marcu z. r. ofiarą burzy, która go zupełnie zniszczyła.

Życie w katordze. Na kolei amurskiej pod Chabarowskiem katorżanie nawet w zimie mieszkają w szałasach, a w najsroższe mrozy wypędzani są bez ciepłej odzieży do pracy; każdy musi odrobić wyznaczoną mu część pracy, znacznie przewyższającej siły ludzkie; za niewykonanie zadania — rózgi, a potem — znowuż pędzą, by zadaną pracę wykończyć. Jadło obrzydliwe. Chorych pędzą do pracy, aż póki nie padną bez sił; wówczas umieszczają ich w „baraku“ szpitalnym jeszcze straszniejszym, niż namioty dla zdrowych. Co chwila dostaje się kolbą, wciąż rózgi, wciąż wymysły. — W razie najmniejszego oporu lub protestu — rozstrzeliwają pojedynczo, a nawet i masowo. I w takich strasznych warunkach w samym tylko 4-ym oddziale („komanda“) aresztanckim żyje 330 ludzi.

Na kolei okrążającej Bajkał panują takie same nieludzkie stosunki. Często tam konwój zabija bezbronnych katorżan, aby dostać nagrodę za „ucieczkę“. Niedawno jednego chorego, który nie może nawet chodzić, nie mówiąc już o tem, że o ucieczce marzyć nie może, konwój w oczach towarzyszy zastrzelił, a pokazawszy trupa, otrzymał nagrodę „za gorliwość“ (15 rubli „od głowy“).

W Zerentuju panuje tyfus. Polityczni siedzą tam z kryminalistami w najstraszniejszych warunkach. Panują rózgi i wymyślania; nadto pilne baczenie, by katorżanie na drodze samobójstw od piekła, w którem są skuci, nie uciekli. W Chersoniu też nieludzkie panują stosunki z więźniami politycznymi, zwłaszcza w „Krasnym Jarze“. Panuje w więzieniu tyfus; szpital jest przepełniony umierającymi na suchoty. — W Akatuje, gdzie siedzi wiele kobiet politycznych, warunki też są bardzo ciężkie. Szumiłowa truła się; wiele kobiet ciężko choruje. — Z Orła piszą o samobójstwie: powiesiła się Romanowa. — W Rydze pobito politycznego Tertecznego; a za protest o to pobicie zbito resztę tak, że jeden ze skatowanych — Sokołow — umarł.

Od niedawna w więzieniach wojskowych, gdzie wielu przebywa politycznych, bardzo się popsuły warunki, pomimo, że nawet takie osobistości, jak były minister wojny Redigier, protestowały przeciw nowym okrucieństwom.

W Kijowie w lecie 1913 r. ochrana aresztowała wiele osób za pomoc więźniom politycznym. Skazano je sądownie na parę miesięcy twierdzy, a 5 osób uniewinniono.

L. 74699/914
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:
1) stolarskich,
2) ślusarskich i okucia stolarszczyzny,
3) pokostniczych,
4) szklarskich,
5) malarskich,
6) zduńskich,
7) ogrodzenia siatkowego parceli,
wykonać się mających przy budowie domu dla służby sanitarnej na gruntach po zakładzie kontumacyjnym w Krakowie, Magistrat rozpisuje licytację ofertową, przyczem zastrzega sobie jednak rozdział robót według swego uznania.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskiem, Oddz. A. IV. p., drzwi Nr. 6, od godziny 11 do 2 z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone w Kasie miejskiej wadyum w wysokości 2½% sumy oferowanej, wnosić należy w temże biurze do dnia 23 czerwca br., do godziny 12-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Oferty później wniesione lub nie ułożone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 10 czerwca 1914.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Adam Kropatsch.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)